PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 170 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 185 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 340 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . 370 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
8 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5776. Lwów, poniedziałek 11 kwietnia 1921 Rok XII

Stanowisko państw koalicyjnych wobec sprawy śląskiej.

Niem. agitacya za granicą nie ustaje.

Stanowisko państw koalicyjnych wobec Śląska.

Warszawa, 10. kwietnia.

(Telef.) (m). Korespondent „Gazety Warszawskiej" donosi, że Anglia uczyni wszystko, co leży w jej mocy, aby nas pozbawić Śląska. Koła angielskie są tylko nieprzyjemnie zdziwione polskiem zwycięstwem w powiatach południowo-wschodnich, nie liczyły się bowiem z tem zwycięstwem, które czyni dość trudną realizacyę planów angielskich. Stanowisko Włoch jest wciąż jeszcze niepewne, zdaje się jednak, że rokowania włosko-niemieckie, prowadzone przez Simonsa w Lugano i Frascattiego w Rzymie, uczyniły wrażenie na włoskiej radzie ministrów. Stanowisko Francyi jest zdecydowane i jasne. Żąda ona ścisłego wykonania traktatu, odrzuca łączenie Śląska ze sprawą odszkodowań i pragnie uregulowania sprawy śląskiej przed 1. maja. br.

Polsce całego obszaru przemysłowego, położonego po prawej stronie Odry. Według „Journal'a" jest rzeczą pewną, że rząd francuski będzie się stanowczo sprzeciwiał łączeniu w myśl żądań niemieckich sprawy górnośląskiej ze sprawą odszkodowań. Depesza z Londynu donosi, że w sprawie rozwiązania kwestyi górnośląskiej w związku z wynikiem plebiscytu Francya może liczyć w zupełności na poparcie Anglii.

AMERYKA NIE CHCE ZAJĄĆ STANOWISKA.

Warszawa, 10. kwietnia.

(Telef.) (m). Wedle otrzymanych tu z Paryża wiadomości, specyalny delegat francuski w St. Zjedn. Viviani nie osiągnął tego, aby Stany Zjednoczone wysłały znowu swojego reprezentanta do Rady ambasadorów. „Matin" ogłasza w tej sprawie oświadczenie senatora Mac Cormicka, przyjaciela prezydenta Hardinga. Wedle niego Stany Zjednoczone w żadnym razie nie mogą zająć stanowiska w sporze polsko-niemieckim o G. Śląsk.

NIEMCY STARAJĄ SIĘ ZJEDNAĆ AMERYKĘ.

Warszawa, 10 kwietnia.

(Telef.) (m) Z Berlina nadeszła wiadomość, że Niemcy pragną zaciągnąć w Ameryce 10 miliardową pożyczkę na zapłacenie odszkodowań. W ten sposób chcą oni zainteresować Amerykę w sprawie utrzymania przy Niemczech G. Śląska, który miałby **służyć za** hipotekę pożyczki.

ODPOWIEDŹ FRANCYI NA NOTĘ NIEM.

Warszawa, 10 kwietnia.

(EE) W dziennikach paryskich ukazała się urzędowa odpowiedź na notę niemiecką w sprawie G. Śląska. W odpowiedzi tej zwrócono Niemcom uwagę, że stanowisko Francyi w tej kwestyi jest ustalone i jak najściślej określone traktatem wersalskim. Rząd niemiecki niepotrzebnie usiłuje wznowić debatę nad sprawami już ostatecznie przesądzonemi.

STANOWISKO PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż, 9 kwietnia.

(PAT.) Obecność generała Lerondа w Paryżu ma na celu ustalenie granicy na G. Śląsku w myśl traktatu wersalskiego. Wedle „Echo de Paris" komisya przyjęła już zasadę podziału, a jedyną kwestyą pozostającą jeszcze w zawieszeniu jest sprawa niepodzielności obszaru przemysłowego, w którym Polacy mają większość. „Petit Parisien" stwierdza, że im dokładniej badą się istotę przeprowadzonego plebiscytu, tem bardziej dochodzi się do przekonania, że obszar przemysłowy powinien w zupełności przypaść Polsce. Zdaniem dziennika byłoby to rozwiązanie zgodne z zasadami etnicznemi. Ludność zamieszkująca G. Śląsk jest sama głęboko przekonana, że przydzielenie całego obszaru przemysłowego Polsce jest konieczne z punktu widzenia rozumu politycznego. 200.000 górników polskich na tym obszarze jest zdecydowanych raczej zniszczyć w całości kopalnie, aniżeli zgodzić się na dalsze życie pod jarzmem niemieckiem. „Petit Parisien" zaznacza, że wobec tych względów jest bardzo prawdopodobne, iż Francya bronić będzie zasady przyznania

CURIOSA PLEBISCYTOWE.

Bytom, 9. kwietnia.

(PAT). Do jakich absurdów doprowadziła interpretacya traktatu wersalskiego w sprawie uprawnienia do głosowania plebiscytowego emigrantów, świadczy fakt następujący, o którym pisze „Berl. Morgenpost". Najdziwniejszem jest to, że fakt ten zdarzył się z pewnym kupcem włoskim w Palermo. Przybył on do głosowania do Katowic dlatego, ponieważ według traktatu pokojowego przysługiwało mu prawo głosowania z tego powodu, iż przed 60 laty w czasie podróży jego matki do Krakowa urodził on się w pobliżu Katowic gdzie też został zapisany do ksiąg stanu cywilnego. Niemiecka propaganda plebiscytowa, która szczegółowo przeszukiwała wszystkie księgi stanu cywilnego z przed 100 lat i dopilnowała, aby żyjący emigranci spełnili obowiązek plebiscytowy, postarała się również o to, by ów kupiec włoski przybył do Katowic i oddał swój głos za Niemcami, a to z sympatyi dla nieistniejących już trójprzymierza.

Dodać należy, że głosowali również tacy emigranci, którzy urodzili się w państwowym zakładzie położniczym w Opolu, do którego matki ich przyjechały swego czasu na poród z Niemiec. Mieli oni prawo głosowania, ponieważ urodzil

się na obszarze plebiscytowym i zapisani byli tamże do ksiąg stanu cywilnego. Śmiało rzec można, że większość głosujących emigrantów, to tacy, których z G. Śląskiem nie wiąże nic, prócz faktu urodzenia.

ODPOWIEDŹ RZĄDU POLSKIEGO NA PISMO GEN. HAKINGA.

Warszawa, 10. kwietnia.

(Telef.) (m) Dopiero obecnie rząd polski zajął stanowisko wobec komisarza Ligi Narodów w Gdańsku gen. Hakinga w sprawie pretensyi aprowizacyjnych Gdańska. W odpowiedzi swojej rząd polski zaznaczył, że umowy aprowizacyjne z Gdańskiem mają charakter prowizoryczny i obowiązują jedynie do czasu wejścia w życie konwencyi polsko-gdańskiej. Definitywne uregulowanie spraw aprowizacyjnych nie jest wykonalne przed ostatecznem rozstrzygnięciem sprawy włączenia obszaru wolnego m. Gdańska do systemu gospodarczego Rzpltej. Rząd polski okazał całą swoją lojalność w stosunku do Gdańska, gdyż w myśl art. 37 konwencyi obowiązany był dostarczyć Gdańskowi tylko tych produktów, którymi Polska rozporządza. Mimo tego Polska nie zawahała się dołączyć także zboża względnie mąki z zapasów zakupionych dla siebie za granicą. Przy końcu roku gospodarczego po uregulowaniu sprawy jedności gospodarczej, rząd polski gotów będzie do rozrachunku definitywnego celem wyrównania sum ekspensowanych przez woln. m. Gdańsk na zakupno za granicą brakującego kontyngentu.

70 BECZEK ZŁOTA BOLSZ. NA POPARCIE AGITACYI KOMUN. W CZECHACH.

Praga, 9 kwietnia.

(PAT.) „Vecer" donosi, że kierownik rosyjskiego poselstwa w Pradze Hillerson organizuje bolszewicki przewrót w Czechosłowacyi i na G. Śląsku. Ma on do dyspozycyi daleko większe środki pieniężne aniżeli emisaryusze bolszewiccy w Berlinie. Niedawno wystosował Hillerson do Trockiego list, w którym między innymi powiada: Grunt w Czechosłowacyi jest doskonale przygotowany. Panujemy nad sytuacyą i Czechosłowacya będzie grała rolę forpocztów światowej rewolucyi. Nasza akcya niszczycielska wpłynie decydująco na sytuacyę polityczną w Europie środkowej. Posiadamy znaczne środki pieniężne. 70 beczek ze złotem, które przysłaliście nam z Moskwy przez Szczecin, nadeszły w dobrym stanie. „Vecer" zamieszczając tę wiadomość wyraża nadzieję, że urzędy republiki czechosłowackiej patrzą przez palce na działalność Hillersona.

ŻYCIE GOSP. WILEŃSZCZYZNY.

Wilno, 9 kwietnia.

(E. E.) **Życie gospodarcze Wileńszczyzny pod wpływem zarządzeń władz pozostających w ścisłym związku z rządem polskim ożywia się w szybkiem tempie.** Wzrost importu i eksportu pod wpływem stosunków z Polską zilustrują następujące cyfry: W listopadzie i grudniu roku ubiegłego, oraz w styczniu rb. wywieziono do Polski i za granicę 794.944 kg. towarów, przywieziono zaś 6.225,513 kg. towarów. Obecnie w ciągu 1 miesiąca (lutego) wywóz dosięgnął 908.691 kg. towarów, przywóz 4,148.249 kg. Ceny artykułów pierwszej potrzeby spadły poniżej cen warszawskich. Uruchomienie przemysłu i ożywienie handlu odbywa się w szybkiem tempie. Od stycznia rb. założono 9 garbarni, 4 destylarnie, 1 fabrykę zużytkowania odpadków, 3 fabryki celulozy, 6 wielkich tartaków, hutę szklaną i fabrykę pasów transmisyjnych. Założono na nowo 2 fabryki zapałek, szereg terpentyniarni, wiele warsztatów rzemieślniczych i kilka wielkich towarzystw akcyjnych, leśnych, komisowych i transportowych. Wszystkie te przedsiębiorstwa dają właścicielom duże zyski. Rozpoczęte przed wojną gmachy będą wykończone w nadchodzącym sezonie budowlanym. Założono kilka nowych biur budowlanych. Zarówno przedsiębiorstwa handlowe prywatne jak i kooperatywy prosperują doskonale.

ZJAZD ZWIĄZKU MIAST POLSKICH.

Poznań, 9. kwietnia.

(PAT). Dziś rozpoczęły się 3-dniowe obrady ogólnego zjazdu Związku miast polskich. O godz. 10.45 przedpoł. odbyło się w wielkiej auli uniwersytetu poznańskiego otwarcie zjazdu przy udziale około 500 uczestników, reprezentujących niemal wszystkie miasta Rzpltej Polskiej. Obecni byli między innymi jako reprezentant ministerstwa b. dzielnicy pruskiej wiceminister dr. Pełczyński, podsekretarz stanu Zygmunt Seyda, kurator okręgu szkolnego w Poznaniu Bernard Chrzanowski, szef departamentu spraw wewnętrznych p. Bening, szef sekcyi dr. Podkomorski, wojewoda poznański Celichowski. Przybyło też wielu posłów sejmowych, wśród nich Maryan Seyda, dr. Głąbiński, dr. Maisner. Uniwersytet poznański reprezentował rektor Święcicki, zaś sąd okręgowy poznański prezes tego sądu p. Wyżykowski. Inauguracyjne zebranie zagaił prezydent m. Poznania Drweski. Po szeregu przemówień i dokonaniu wyborów komisyi wygłosili referaty o działalności Związku miast za r. 1920 prezes Związku miast p. Drweski i dyrektor biura Związku miast p. Kozłowski. Po skompletowaniu prezydyum i członków poszczególnych sekcyi, obrady odroczono do godz. 5 popoł. Toczyć się one będą sekcyami w salach ratusza poznańskiego.

ZAPOWIEDŹ NOWEJ PODWYŻKI TARYF KOLEJOWYCH.

Warszawa, 9. kwietnia.

(PAT) Celem zapobieżenia zarówno dalszemu wzrostowi niedoboru na kolejach, wzrostowi całkowicie obciążającemu skarb państwa, jakoteż celem usunięcia niezgodności w nierównomiernem obciążaniu kosztami przewozu artykułów rozmaitej ważności i różnej użyteczności publicznej, ministerstwo kolei zwołało na 5. i 6. bm. naradę międzyministeryalną, na którą zaprosiło również przedstawicieli organizacyi społecznych, jak Centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, Stowarzyszenie kupców polskich, Centralne Tow. rolnicze, Warszawski Komitet giełdowy, oraz Izby przemysłowe i handlowe. Narady otworzył minister kolei Jasiński, wskazując na olbrzymi wzrost cen, który sprawia, że koszta przewozu wszystkich towarów stanowią obecnie znikomą część ich sprzedażnej ceny, oraz na zarządzenia wszystkich naszych sąsiadów, Niemiec, Czech i Austryi, których taryfy świeżo podwyższone dają opłaty znacznie wyższe od naszych. Ankieta uznała jednomyślnie konieczność dalszego podwyższenia taryf naszych kolei, jednak nie sposobem ryczałtowym, ale indywidualnie, dla każdej poszczególnej klasy taryfowej, a mianowicie w stopniu wyższym dla klas początkowych, stosowanych do przewozu towarów cennych i z najmniejszym stopniem podwyżki dla klas ostatnich, wedle których traktowany jest przewóz artykułów masowych i pierwszej potrzeby. Nowo podwyższona taryfa wprowadzona będzie w życie przypuszczalnie od 1. czerwca b. r.

Rozmaitości polityczne.

(Telef.) (m) **Piltz trzecim wiceministrem.** Jak słychać, obecny dyrektor ministerstwa spraw zagranicznych Piltz ma zostać trzecim wiceministrem.

(Telef.) (m) **Specyalne biuro pokojowe.** Niezależnie od powołania komisyi międzyministeryalnej jako organu wykonawczego dla wprowadzenia w życie traktatu pokojowego w Rydze, utworzone będzie specyalne biuro, złożone ze stałych urzędników, wyznaczonych przez zainteresowane ministerstwa. Biuro to podlegać będzie ministerstwu S. Z. i skupiać czynności związane z działalnością komisyi.

(Telef.) (m) **Wyjazd delegacyi do Brukseli.** Delegacya polska z prof. Aszkenazym na czele udaje się do Brukseli we środę, dnia 13 bm.

(Telef.) (m). **Przygotowania do wyjazdu polskiej delegacyi na Węgry.** Wobec bliskiego terminu wyjazdu polskiej delegacyi ekonomicznej na Węgry, zorganizowanego przez Izbę handlową polsko-węgierską, Centralny Związek małopolskiego przemysłu fabrycznego deleguje na tę wycieczkę kierownika oddziału warszawskiego p. Kirscha, który przyjmuje zgłoszenia firm małopolskich, pragnących nawiązać stosunki z Węgrami, szczególnie w dziedzinie eksportu. Zgłaszać się należy pod adresem: Warszawa, Nowy Świat. 50, Oddział Warszawskiego Centralnego Związku małopolskiego przemysłu fabrycznego. Zaznaczyć należy, że delegacya wyjeżdża 15. bm.

(EE) **Przemytnictwo na granicy polsko-rosyjskiej.** Pisma warszawskie podają szczegóły o przemycaniu towarów z Polski do Rosyi przez Baranowicze i Równo. Wielkiem centrem pośredniczącem jest Mińsk litewski.

(PAT) **Przybył do Warszawy bułgarski minister spraw zagranicznych Dimitriew.**

*

(PAT.) **Rodzina b. cesarza Karola** opuści definitywnie w ciągu kwietnia obecne miejsce zamieszkania.

(PAT) **Ciągnienie milionówki.** We wczorajszem ciągnieniu milionówki wygrana padła na Nr. 1.390.389, zakupiony przez oddział P. K. K. P. w Tarnowie.

Aresztowanie 3200 osób w Płoskirowie.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Płoskirów, 6 kwietnia.

Onegdaj, tj. w poniedziałek 4 kwietnia miasto nasze już od rana przybrało

wygląd warownego obozu:

na rogach ulic i placów pojawiły się równo ze świtem patrole wojskowe, które nie przepuszczały nikogo z przechodzących bez dokładnego zrewidowania dokumentów, aresztując przy najlżejszem podejrzeniu. W rezultacie też **większość z tych, którzy się ukazali na ulicy, znalazła się pod kluczem.**

Nie starczyło to gorliwym stróżom bezpieczeństwa bolszewickiego, więc równocześnie rozpoczęli obchodzić dom po domu prywatne mieszkania, urządzając

w całem mieście obławę,

która trwała bez przerwy do późnego wieczora. Szukano nietylko w mieszkaniach i lokalach publicznych, lecz przetrząsano także stajnie, strychy, piwnice itp., aresztując wszystkich mężczyzn i wszystkie kobiety, jakie się w tym czasie nawinęły im pod rękę w wieku od lat 17—50, o ile nie byli urzędnikami lub funkcyonaryuszami rządu sowieckiego.

Rezultat obławy, w której uczestniczyła cała załoga płoskirowska, był imponujący, gdyż uwięziono w ten sposób 3200 ludzi i wśród wielkiego hałasu pod silną eskortą z muzyką wojskową odstawiono ich do obozu koncentracyjnego w okolicy miasta.

Dopiero nazajutrz wyjaśniło się, że wielka ta obława, której ofiarą pada niemal cała ludność miejscowa, została przeprowadzona na żądanie płoskirowskiego „Komtruda" (Oddział pracy), który obwinia ludność o masowe uchylanie się od ogłoszonej przez ten komisaryat mobilizacyi pracy.

Sposób ten wywołał rzecz zrozumiała, kolosalne oburzenie i rozgoryczenie ludności, gdyż dotąd nawet w czerwonem państwie chwytanie do robót przymusowych odbywało się według metody bardziej indywidualizującej, nie zaś tak ryczałtowo.

Wszystkich aresztowanych umieszczono w barakach, przemienionych z dawnych koszar za miastem, gdzie mają stale mieszkać, gnani co rana na roboty do rąbania drzewa w lasach, pracy przy kolejach żelaznych itd. Jest to katastrofa nietylko dla tych ludzi, ale także dla całego miasta, **gdyż mnóstwo rodzin zostało wskutek tego bez opieki, swoich żywicieli.**

Incognitus.

Epilog „Republiki Łemkowskiej".

(Od naszego korespondenta).

Nowy Sącz, 8. kwietnia.

Głośna od stycznia br. sprawa tajnej organizacyi rusofilskiej na Łemkowszczyźnie, znajdzie niebawem swój epilog przed forum tut. okręgowego sądu karnego.

Żmudnie przeprowadzone śledztwo dostarczyć miało materyału do wygotowania przeciw oskarżonym dr. Kaczmarczykowi i tow. aktu oskarżenia o zbrodnię zdrady głównej. Jednemu z głównych oskarżonych dr. Kopystiańskiemu, udało się zbiedz, wobec czego rozprawa przeciw niemu będzie wyłączona.

W tutejszych sferach ruskich wyczekują z wielką niecierpliwością wyniku rozprawy, gdyż oskarżeni uchodzili za ludzi rozważnych a i do ich rzekomych działań politycznych nie przywiązywano nigdy większej wagi.

Z DNIA.

MEMORYAŁ NIEMCÓW DO KOALICYI.

„An hohen Ambasadeurs
Der lieben Koalition!
Plebiscyt oto skończony
Wyroku niech zabrzmi dzwon.

Auf unserer Seite — Sieg
Das Volk hat Deutschland gewählt
To wszystko nas kosztowało
So viele Mühe und Geld.

Die Polen haben gefälscht,
Gekämpft mit Fäusten und Trug
Jak nasze ręce są czyste
Wie tylko niemiecki Bóg

Wir bitten und flehen nicht
Wir fordern Gerechtigkeit.
Że Śląska nie odstąpimy
Wir leisten den harten Eid

A zatem na wyrok wasz
Wir warten ruhig und kühl.
Polakom zbędne kopalnie,
Sie haben Kohlen zu viel".

Memoryał dostał Lerond
Wśród innych papierów stert,
I posłał go do Paryża
Z maleńkim dopiskiem: Merte

Nemo.

Drobiazgi telefoniczne.

(Telef.) (G) **Wczoraj otrzymali krzyże Virtuti Militari** gen. broni Szeptycki, gen por. Leśniewski, gen. por. Sosnkowski, pułk. Belina Prażmowski, pułk. Tokarzewski i szef kolejnictwa polowego ppułk. Brzozowski.

(Telef.) (m) **Kierownik nowej agencyi telegraficznej.** Jak słychać, dyrektorem nowej agencyi telegraficznej, która ma powstać w miejsce P. A. T. i East Express, ma zostać p. Piotr Gorecki, naczelnik wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych.

(Telef.) (G) **Dotychczasowe wyniki pożyczki odrodzenia.** Do dnia 1. kwietnia b. r. sprzedano pożyczki odrodzenia ogółem za sumę 7'08 miliarda marek. Z tego przypada na b. Królestwo 4'6, na byłą Galicyę 1'1, na b. dzielnicę pruską 2'1.

(Telef.) (m) **Kurs marki polskiej** wynosił wczoraj w Gdańsku 7'75, w Berlinie przekazy na Warszawę 7'75.

(Telef.) (G) **Przeniesienie zwłok bisk. Felińskiego.** Dnia 14. bm. odbędzie się w Warszawie przeniesienie zwłok śp. arcybiskupa warszawskiego Szczęsnego Felińskiego, z kościoła św. Krzyża do katedry.

(Telef.) (G) **Redaktor „Skamandra" przed sądem.** W sądzie warszawskim sądzono sprawę redaktora „Skamandra" dr. Władysława Zawistowskiego, oskarżonego przez prokuratoryę państwa o rozszerzanie drukiem niemoralnych utworów. Odnosi się to mianowicie do powieści Iwaszkiewicza pt.: „Zenobia Palmura". Oskarżony żądał powołania jako ekspertów literatów Nowaczyńskiego, Mirtama i Boya, sąd jednak nie przychylił się do tego wniosku i po przeprowadzonej rozprawie skazał Zawistoskiego na trzy tygodnie aresztu.

(Telef.) (s) **Nowa fundacya artystyczna.** Znany mecenas sztuki i kolekcyoner Feliks Jasieński złożył na ręce Akademii Umiejętności kwotę 100.000 mk. jako kapitał zakładowy pod fundacyę artystyczną, z którego procenty przeznaczone na doroczną nagrodę dla artystów, narodowości polskiej do 30 r. ż. za najlepsze artystyczne wartościowe dzieło, graficzne, rzeźbiarskie lub muzyczne, z wystawionych lub wykonanych w Krakowie w ciągu danego roku. Obok fundacyi im. Barczewskiego jest to jedyna tego rodzaju fundacya.

(Telef.) (s) **Akces Einsteina do syonistów.** Jak wiadomo z dzienników zagranicznych prof. Einstein wyjechał do Ameryki, celem wygłoszenia szeregu odczytów o teoryi względności. Otóż przed wyjazdem jego z Rotterdamu holenderski korespondent krakowskiego pisma „Nowy Dziennik" miał wywiad z Einsteinem, z którego wynika, że celem właściwym podróży Einsteina jest podjęcie w Ameryce akcyi, mającej na celu budowę uniwersytetu hebrajskiego w Palestynie, w Jerozolimie. Einstein wypracował już w tej sprawie plan organizacyi i plan nauki. Nadto weźmie on udział w akcyi na rzecz fund. odbudowy Palestyny. Jest to więc wyraźny i otwarty akces Einsteina do syonistów.

(Telef.) (m) **Śmierć Berlitza.** Z Nowego Jorku donoszą, że zmarł tam w sędziwym wieku Maksymilian Berlitz, założyciel kursów

---

FERDYNAND HOESICK.

Kuno Fischer i „Pan Tadeusz".

(Ze wspomnień uniwersyteckich).

W początkach października 1886 roku przyjechałem do Heidelbergu, jako 19-letni młodzieniec, na uniwersytet. Było to wkrótce po 500-letnim jubileuszu tej wszechnicy, przez księcia Karola Ruprechta w r. 1386 założonej, a na którym to jubileuszu, uświetnionym bytnością niemieckiego następcy tronu, Fryderyka, kilku najsławniejszych profesorów, w tej liczbie i największa chluba uniwersytetu, Kuno Fischer, otrzymało godność tajnych radców z tytułem Ekscellencyi.

Jest zwyczajem w Heidelbergu, jak zresztą i na innych uniwersytetach niemieckich, że student, zanim się zapisze na wykłady któregoś z profesorów, naprzód, dla bliższego poznania się osobistego, idzie do niego z wizytą. Wobec tego i mnie wypadło złożyć szereg takich wizyt, a w tej liczbie także i u Kuno Fischera, którego słynne w całych Niemczech wykłady z dziedziny filozofii i literatury tentowały mnie ze wszystkich najbardziej. Uprzedzono mnie jednak, że jeśli chcę być przez tego znakomitego uczonego uprzejmie przyjętym, muszę go w rozmowie ciągle tytułować **Exzellenz**, bo każdy człowiek ma jakieś swoje słabości i śmiesznostki, a Kuno Fischer, choć filozof i uczony pierwszorzędny, sławny na świat cały, jest bardzo próżnym i do swego świeżo otrzymanego tytułu Ekscellencyi ogromną przywiązuje wagę. To też, gdy się do niego mówi **Exzellenz**, z góry można być pewnym, że będzie serdecznym i miłym, podczas, gdy tytułując go **Herr Professor**, liczyć można co najwyżej na poprawność z jego strony i na zredukowanie czasu trwania wizyty do oficyalnego **minimum**.

Tak uprzedzony, wybrałem się któregoś popołudnia do Kuno Fischera, w czasie, gdy miał swoją dla studentów **Sprechstunde**. Ożeniony bardzo bogato, nawiasem mówiąc, z bardzo piękną Rosyanką ze sfery arystokratycznej, autor znakomitej **Geschichte der neueren Philosophie** mieszkał bardzo wspaniale, a wchodziło się do niego, jak do hrabiego.

Gdym wreszcie zaanonsowany przez lokaja w liberyi znalazł się w przepysznym gabinecie Ekscellencyi, w gabinecie, który zarazem był wspaniałą biblioteką, dostojny gospodarz z wygoloną twarzą, wówczas człowiek 60-letni, doskonale zakonserwowany, przyjął mnie, nie ruszając się ze swego fotelu przy biurku, a gdym mu się przedstawił, przyczem zacząłem od wyrazu **Exzellenz**, zaraz mi wskazał krzesło obok, poczem, dowiedziawszy się, że przyjeżdżam z Warszawy, zrazu mi się, przenikliwie mi się przypatrując:

— **Also sie sind ein Pole?**

— **Jawohl, Exzellenz, ich bin ein Pole.**

— **Meine Mutter war auch eine Polin,** — odrzekł na to Fischer, przyczem objaśnił mię zaraz, że, niestety, nie znał swojej matki, bo umarła wkrótce po wydaniu go na świat. Ale to jest jednym z powodów — dodał, — że dla Polski i Polaków, których znał wielu, i bardzo znakomitych, zawsze czuł wielką sympatyę.

Wobec tego rozmowa zeszła na temat Polski i filozofii polskiej, co dało asumpt Fischerowi, że z wielkiem uznaniem wyraził się o Cieszkowskim.

Z kolei zaczęliśmy mówić o poezyi w Polsce, przyczem zauważył Fischer, że zna naszego świetnego poetę-myśliciela, Krasińskiego, którego nawet tu w Heidelbergu miał zaszczyt znać osobiście. Jest to, jego zdaniem, istotnie poeta niepospolity.

Odrzekłem na to, że wprawdzie Krasiński należy do trójcy naszych najznakomitszych poetów romantycznych, ale naszym największym poetą, i to nietylko polskim, lecz i słowiańskim wogóle, jest Mickiewicz.

— Wiem, wiem, — odrzekł Fischer, — był on u Goethego w Weimarze i bardzo się podobał Goethemu. Jako takiego znamy go w Niemczech. Niestety, nie znam jego dzieł, bo nie umiem po polsku.

— By poznać genialne utwory Mickiewicza — nadmieniłem — nie potrzeba koniecznie znać język polski, bo wszystkie jego najważniejsze dzieła są tłumaczone i na język niemiecki, a niektóre, jak Ballady i Sonety, są nawet w Bibliotece Reclama.

— Co pan mówi? W Bibliotece Reclama! Nie wiedziałem.

Skoro rozmowa zeszła już raz na temat Mickiewicza, nie omieszkałem objaśnić, że arcydzieło jego, **Pan Tadeusz**, jest jedyną prawdziwą epopeją na wielką skalę, wytrzymującą porównanie z **Iliadą** i **Odysseją**.

znanej metody przyspieszonej nauki języków obcych.

(PAT) **Król Konstantyn** wyjeżdża we środę na front.

Ochrona lokatorów w teoryi a w praktyce.

Lwów, 10. kwietnia.

Wydana w grudniu z r. ustawa o ochronie lokatorów, zamiast uregulować ustawowo wysokość czynszów, dała tylko możność właścicielom kamienic do niepomiernego podwyższania ich pod pozorem rozmaitych dodatków administracyjnych. Urząd rozjemczy zasypany jest zażaleniami lokatorów, a ażeby je można wszystkie załatwić, trzebaby chyba zorganizować jego filie w każdej dzielnicy.

Wyzyskowi temu możnaby zaradzić, gdyby powołane ku temu władze, wykonywały należycie kontrolę, powierzoną im na mocy wyżej wymienionej ustawy. Według jej brzmienia, wysokość dodatkowych opłat ma się uskuteczniać na podstawie sprawdzonych rachunków, które przedkładają właściciele domów. Ustawa ta postanawia również, że rachunki tych wydatków mają gospodarze przedkładać lokatorom a także wywiesić w klatce schodowej. Kontrolę nad wypełnieniem tego postanowienia ma we Lwowie przeprowadzić Dyrekcya Policyi. Tymczasem dotychczas we Lwowie niema ani w jednej kamienicy wywieszonego zestawienia rachunkowego.

Dozorcy będą czyścili ulice.

Z KOMISYI CZYSZCZENIA MIASTA.

Ile śniegu, błota i śmieci wywieziono w ciągu 2 miesięcy? — Rozporządzenie o czyszczeniu ulic przez dozorców. — Przeciw nadużywaniu wody na ul. Błonnej. — O naprawę bruków. — Tramwaje do polewania ulic.

Lwów, 10. kwietnia.

(mg.) Urągający wszelkim wymogom estetyki i hygieny wygląd Lwowa był wczoraj przedmiotem dyskusyi na posiedzeniu Komisyi czyszczenia miasta, odbytem pod przewodnictwem r. Souppera.

Kierownik Zakładu czyszczenia miasta inż. Misterka zdał sprawę z czynności zakładu za czas od 15. lutego do 7. kwietnia br. Wywieziono w tym czasie samochodem 516 m³ śniegu, 3416 m³ śmieci, 232 m³ błota, razem 4164 m³, furami miejskiemi 1321 m³ śniegu, 3008 m³ śmieci, 460 błota — razem 4789 m³, furami najętemi śmieci 1993 m³ i błota 382 m³, czyli razem 2375 m³. Ogółem wywieziono z miasta 3830 m³ śniegu, 6424 m³ śmieci, 1074 m³ błota, razem 11.328 m³. Przy wywozie było zatrudnionych 184 samochodów, 597 fur miejskich i 241 fur prywatnych.

Referent odczytał następnie rozporządzenie, jakie wyda zarząd miasta w sprawie czyszczenia ulic przez dozorców w ten sposób, że każdy ma oczyścić pół ulicy na przestrzeni swej kamienicy. W tej sprawie rozwinęła się długa dyskusya, w której rozważano możliwość wykonania rozporządzenia. Projekt rozporządzenia przyjęto z zastrzeżeniem na wniosek r. dr. Papeego, by przepis był wtedy obowiązujący, gdy zakład czyszczenia miasta zobowiąże się do zabierania z ulic nagromadzonych wskutek wykonywania zarządzenia kup śmieci.

Wobec skarg, że na ul. Błonnej hydrant jest ciągle otwarty i woda zalewa ulicę, a auta wojskowe myte są na ulicy, postanowiono zwrócić się do wojskowości z prośbą o zabranie stojących na ulicy aut, a do dyrekcyi wodociągów o zamknięcie hydrantu. Na wniosek r. Matakiewicza uchwalono wezwać magistrat do naprawy bruków kilku najbardziej zniszczonych ulic. Nadto postanowiono zarządzić rewizyę realności pod względem hygienicznym, uprosić dyrekcyę M. K. E. o wydanie odezwy do ludności, by nie zaśmiecała wozów tramwajowych, oraz do komisyi plantacyjnej o uporządkowanie plantacyi miejskich.

W sprawie kropienia ulic inż. Misterka oznajmił, że wkrótce przysposobione będą specyalne wozy tramwajowe do polewania ulic.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Niedziela, 10. bm. o 3 pop.: „Księżniczka czardasza", operetka.

Niedziela, 10. bm. o 7 wiecz.. „Ewa", komedya.

Poniedziałek, 11. kwietnia o 7 wieczór „Manewry jesienne", operetka.

Wtorek 12. kwietnia o 7 wieczór „Madame Butterfly", opera.

Środa, 13. kwietnia o 7 wieczór „Ewa", komedya.

Czwartek 14. kwietnia o 7 wieczór „Madame Butterfly" opera.

Piątek, 15. kwietnia o 7 wieczór „Incognito", operetka.

Sobota, 16. kwietnia o 3'30 popol. „Młód kasztelański".

Sobota, 16. kwietnia o 7 wieczór „Holender tułacz", opera.

—o—

(mg.) **Leniwa wiosna.** Marcowe i kwietniowe zimna wstrzymały prawie zupełnie rozwój wiosennej zieloności. Konary drzew sterczą bezlistne, ledwie zdoławszy z siebie wydobyć zawiązki pączków. Tarnina, która zwyczajnie już w tej porze bielić się poczyna, ukazuje tylko drobniutkie kuleczki na nagich cierniach, jako daleki jeszcze projekt kwiatu. Nawet kasztan nie zdążył dotychczas wyjść z powijaków. A w zeszłym roku o tej porze już wszystko zieleniało, kwitło, śpiewało!

(§) **Delegat dla spraw wschodniej Małopolski** adw. dr. Löwenherz wyjechał onegdaj ze Lwowa celem objęcia stanowiska w ministerstwie spraw zagranicznych.

Zjazd wojskowych byłych formacyi polskich na Wschodzie, zapowiedziany na dzień 10 bm., z powodu projektowanej podróży Naczelnika Państwa, który w dniu tym nie mógłby być obecnym

---

— **Viel gesagt**, — odrzekł na to, uśmiechając się z lekka Fischer. — A cóż pan zrobi z **Hermanem i Dorotą?** To przecież jest arcydzieło poezyi epicznej w stylu Homera.

— **Herman i Dorota** — odrzekłem — jest niewątpliwie genialnem naśladowaniem Homera i jego epickiego stylu, ale poemat ten Goethego jest raczej sielanką, niż epopeją. Tymczasem **Pan Tadeusz** Mickiewicza, pisany zresztą także i trochę pod wpływem **Hermana i Doroty**, co sam Mickiewicz przyznał otwarcie, jest eposem narodowem w całem tego słowa znaczeniu o daleko szerszych horyzontach, aniżeli idylla o **Hermanie i Dorocie**.

— **Viel gesagt** — odparł na to z pewnym sceptycyzmem Fischer, wyrażając żal, że nie zna tego arcydzieła.

— Poznać je nie tak trudno — ci[illegible] w dalszym ciągu — zważywszy, iż [illegible] kilka jego przekładów niemieckich.

— Co? aż kilka?

— Tak jest, a ostatnie tłumac[illegible] **Tadeusza** przez Lipinera, wydane [illegible] ru laty, u Brockhausa w Lipsku...

— **Was?** przerwał zdumiony [illegible] **Brockhaus? Viel gesagt!**

Skończyło się na tem, że Fisc[illegible] cony memi pochwałami dla mistrz[illegible] przekładu Lipinera, a wychodząc [illegible] że Brockhaus nie wydałby z powo[illegible] dzieła średniego, postanowił przeczytać Pana Tadeusza, a gdyby przekładu Lipinera [illegible] w heidelberskiej bibliotece uniwersyteckiej, zażądać sprowadzenia go z Lipska.

W ten sposób rozmowa [illegible] o literaturze a z kolei także o filozofii [illegible] przerywana tytułem **Exzellenz**, przeciągnęła się bardzo długo, raz dlatego, że jakoś tematy nasuwały się jeden po drugich, a także i dlatego, że szczęśliwym przypadkiem żaden student nie przyszedł tego dnia przedstawić się Excellencyi. Między innemi pytał mię Fischer, co czytałem z zakresu filozofii, przyczem, dowiedziawszy się, że różne historye filozofii n. p. Langego czytałem w polskim przekładzie, nie mógł wyjść ze zdziwienia, że wszystkie te rzeczy są tłómaczone na język polski, że nasza literatura przekładów tak jest bogata.

W kilka tygodni po tej wizycie, gdy już wykłady były w pełnym toku, a wykłady Kuno Fischera, w wielkim amfiteatrze uniwersyteckim, mogącym pomieścić do 400 osób, stale się odbywały przy natłoczonych ławkach, zdarzyło się któregoś dnia, że Fischer, przez cały czas wykładu o **Fauście Goethego**, przypatrywał mi się z katedry jakoś dziwnie, tak [illegible] mi chciał coś powiedzieć. Choć uderzo[illegible]tem, nie mogłem domyśleć się w żaden [illegible]b, o co mu może chodzić.

Po skończonym wykładzie, gdy już Fi[illegible] żegnany przez studentów głośnem tu[illegible] (co w niemieckich uniwersytetach wyróżniającą oznaką hołdu dla profeso[illegible] opuścił salę, i gdy przy wyjściu panował, [illegible] zwykle, tłok i ścisk, spostrzegłem wycho[illegible], że Fischer stał w korytarzu tuż przy [illegible]ch, wyraźnie czekając na kogoś. Jakież było moje zdumienie, gdy, zauważywszy mnie, odrazu wzrokiem dał mi do poznania, iż czeka na mnie, że ma do mnie jakiś interes. Gdym oszołomiony zbliżył się do niego, rzekł podając mi rękę (co też powszechną zwróciło uwagę wychodzących).

— Czekam właśnie na pana.

A gdyśmy, minąwszy wązki korytarz, znaleźli się w obszernym przedsionku, zapytał mię Fischer z kolei:

— Co pan robi teraz?

— W każdym razie jestem na usługi Ekscelencyi.

— Chciałbym porozmawiać z panem trochę. Żona moja czeka na mnie przed uniwersytetem. Może pan pójdzie z nami razem na kawę?

Oczywiście, iż nie odmówiłem temu zaszczytnemu zaproszeniu, a gdyśmy wreszcie znaleźli się w jednej z pobliskich cukierni, Fischer jeszcze zanim nam podano kawę, rzekł do mnie:

— Chciałem panu podziękować, że mnie pan nakłonił do przeczytania **Pana Tadeusza.** Nie było go naturalnie w naszej bibliotece uniwersyteckiej, więc dopiero musiano książkę tę specyalnie na me żądanie sprowadzić. Właśnie wczoraj skończyłem czytać ten wspaniały poemat. **Sie haben Recht, das ist ein wirkliches Epos.** Nic pan nie przesadził mówiąc mi (czegom, przyznaję, słuchał z niedowierzaniem), że żaden z poematów epicznych nowożytnych nie jest tak zbliżony do epopei Homera, jak ten mistrzowski utwór waszego największego poety narodowego. Raz jeszcze panu dziękuję za wspaniałe wrażenie, jakiego przy czytaniu tego Mickiewiczowskiego arcydzieła doznałem.

I przez cały czas podwieczorku nie mówiliśmy już o niczem innem tylko o poszczególnych pięknościach i epickości **Pana Tadeusza!**

na zjeździe, przenosi się na dzień 24 kwietnia rb. Bliższe szczegóły będą podane dodatkowo. W zjeździe przyjmą udział również i wojskowi b. III. korpusu.

(mg) **Dziś** podwieczorek Syndykatu dziennikarzy polskich w salach Kasyna miejskiego. Zabawa będzie świetna, gdyż podwieczorki dziennikarskie mają już ustaloną sławę we Lwowie, a po długim poście tańce będą zapewne powitane z należytą werwą i ochotą. Tańczyć będzie można do późnej nocy, gdyż obficie zastawiony wszelkimi przysmakami bufet doda amatorom walca, foxtrotta i mazura nowych sił do miłego trudu. Zatem nie namyślajcie się długo, a nie pożałujecie decyzyi!

Posiedzenie Syndykatu Dziennikarzy polskich odbędzie się w Kasynie Koła lit. art. w poniedziałek 11. bm. punktualnie o pół do 7 wieczorem. Na porządku dziennym: Sprawa zjazdu dziennikarzy. Przystąpienie do spółdzielni „Zagon". Wnioski członków.

Z Sekcyi Samarytańskiej Czerwonego Krzyża. Celem omówienia ważnych spraw uprasza się panie Sekcyi o jak najliczniejsze przybycie we wtorek dnia 12. bm. punktualnie o godz. 11 przedpołudniem ul. Bielowskiego 6. — Niezabitowska.

Oburzające. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że w znanej sprawie rekwizycyi mieszkania p. Maryana Kowarza na rzecz p. Dorożyńskiego, właściciela realności, kierując się poczuciem obywatelskiem, zaproponowała p. Dorożyńskiemu w tej samej realności, w której znajduje się mieszkanie p. Kowarza na II piętrze, takie same mieszkanie na III piętrze, jak też że panu Dorożyńskiemu ofiarowano mieszkanie p. Kowarza jeszcze przed 3 miesiącami, gdy było niezamieszkałe do objęcia. Tak w pierwszym, jak w drugim wypadku odrzucił p. Dorożyński te propozycye, najprawdopodobniej dlatego, że mieszkanie to było wówczas niezaadaptowane. Dzisiaj sytuacya się zmieniła. P. Kowarz kazał mieszkanie odrestaurować własnym kosztem i dlatego pretensye p. Dorożyńskiego są wytłumaczone. Na oba te fakty zwracamy szczególniejszą uwagę władzy, która będzie rozstrzygać rekurs pana Kowarza.

(mg). **O czystość ulic.** Wiele się mówi i pisze o zanieczyszczeniu miasta, lecz publiczność zapomina przeważnie, jak bardzo sama przyczynia się do zaśmiecania ulic przez rzucanie na ziemię niedopałków papieros., ogryzków, skorup. To samo dzieje się w tramwajach, które wyglądają codziennie jak śmietnik. W miastach europejskich rzucanie śmieci na ulicę karane jest grzywną. U nas musiałaby połowa obywateli miasta płacić codziennie taką karę, gdyby można było przyłapać wszystkich, którzy przyczyniają się do zanieczyszczenia miasta. We własnym interesie publiczność powinna więcej dbać sama o czystość ulic i przechodniom zwracać na to uwagę.

(—) **Śmierć dziecka.** W realności przy ul. Skarbkowskiej l. 5, wczoraj przedpołudniem półtora roczne dziecko jednego z lokatorów spadło z trzech schodków na dół tak fatalnie, że w kilka minut po wypadku zmarło.

(—) **W świat.** Julia German, zamieszkała na Gabryelówce, zawiadomiła wczoraj policyę, że przed 3-ma dniami zbiegł z domu syn jej 11)letni Bronisław. Chłopiec dotychczas nie powrócił do domu.

(—) **Znowu wypadek automobilowy.** W ulicy Łyczakowskiej wczoraj znowu szofer Stanisław Werchowiecki autem nr. 6142 pędząc szybko najechał z tyłu na konia Józefa Augustynka i skaleczył biedne zwierzę w bok. Uszkodzony koń przedstawiał wartość 150.000 mk.

(—) **Rzeźnicy między sobą.** Wczoraj w rzeźni podczas sprzeczki rzeźnik Andrzej Bednarczuk zranił nożem w prawą rękę i twarz przeciwnika swego Kazimierza Zielińskiego. Ten ostatni zaś Bednarczukowi przebił nożem rękę na wylot. Rany „bohaterów" opatrzyło pogotowie ratunkowe.

(—) **Amator kozy.** Wczoraj w południe ze składu drzewa przy ul. Gródeckiej l. 35, na szkodę właściciela tegoż składu Józefa Ecka skradł jakiś amator... kozę. Poszkodowany właściciel poniósł z powodu tej kradzieży dotkliwą szkodę, gdyż koza była dojną, wartości najmniej 7000 mk.

(—) **Do sklepu komisowego** Hermana Pretzla przy ul. Pańskiej l. 17 minionej nocy dostali się do tychczas niewyśledzeni sprawcy i skradli 3 złote zegarki damskie, 1 złoty zegarek męski, kilka pierścionków i inne rzeczy. Szkoda jest znaczną.

(—) **Nagły zgon.** W rzeźni miejskiej zmarła wczoraj nagle jakaś kobieta nieznanego nazwiska. Po stwierdzeniu śmierci przez lekarza dzielnicowego zwłoki kobiety odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

(—) **Co na to policya?** W Rynku wczoraj skradziono Stefanii Sidelnik portfel z 1800 mk. — Jadwidze Kucharskiej skradziono wczoraj z kieszeni palta portfel z 1600 mk. — Na ul. Kraląwskim Matwijowi Bojce wczoraj również skradziono z kieszeni marynarki portfel z 620 mk. — Wreszcie w tramwaju H. G. skradziono wczoraj Janowi Hermanowi Popperowi portfel z 12.400 mk.

(—) **W pociągu** zdążającym z Krakowa do Lwowa skradziono wczoraj Szymonowi Fiedlerowi, handlarzowi, garderobę wartości 15.000 mk.

(—) **Złośliwy pies.** W ulicy Panieńskiej jakiś złośliwy pies rzucił się wczoraj na idącego ekspedytora Wilhelma Neumanna i pokąsał go dotkliwie w prawą nogę. Rany pokąsanemu opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Echa zamordowania ś. p. inż. Guwera.

Lwów, 10. kwietnia.

Jak już donieśliśmy dnia 13. marca dokonano morderstwa rabunkowego w lesie Gańczarskim na osobie inż. Guwera. Jako podejrzanych o ten mord, aresztowano Antoniego Szeremetę oraz Grzegorza Barowicza, jako współwinnego. Wczoraj dopiero ukończono żmudne i zawikłane śledztwo, które prowadził na miejscu bardzo sumiennie komisarz pol. państw. Klus oraz wywiadowcy Kuszlik i Lorch. Cały materyał dowodowy i aresztantów odstawiono wczoraj do sądu.

43

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

tłumaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

Po chwili odeszła, żeby przynieść trunki.

— O! do dyabła, co za śliczna dziewczyna, zawołał rozentuzyazmowany Teddy. Och! gdyby mnie tak nie powstrzymywały obowiązki zawodowe, uprowadziłbym ją jak Jupiter piękną Europę.

— Spokoju, spokoju, mój kochany, mitygował go śmiejąc się, Morenos. Zresztą zdaje mi się, że urocze to dziewczątko jest pod kuratelą. Spojrzyj tylko na tę parę świdrujących nas oczu. Ów osobnik atletycznej budowy, o ceglastej twarzy i karku młodego byka zupełnie nie wygląda na to, żeby ją chciał oddać dobrowolnie.

— Uf, wielka rzecz, odparł p... Teddy, pewnie mąż.

— No mąż, czy tam... co innego, ... bym się jednak z nim zmierzyć. Ma w... cechy bandyty, jednego z takich, któr... sują w tym kraju, pełnym zresztą wszel... rodzaju opryszków i awanturników.

— Bandyta? Myśli książę par... tyczny?

— Takie mam wrażenie.

— W takim razie, bardzo jestem z... lony, że widzę wreszcie prawdziwego rozbójnika. Podróży naszej brakowało czegoś... czegoś nieprzewidzianego, awanturniczego. Spotkać się oko w oko z bandytą, odbić mu ukochaną kobietę, o to! to mi się dyabelnie podoba!

W tej chwili wróciła Ewa i podawała im napój, kręcąc się kokieteryjnie i wyzywająco zarazem.

Postanowiwszy rozpocząć flirt z uwodzicielką Teddy przystąpił odrazu do zacytowania madrygału... wierszem... Ewa śmiała się, a Dick coraz bardziej marszczył brwi. Okrutna jego zwierzęca twarz, pociemniała jeszcze więcej pod wpływem złości, a zobaczywszy nieco zbyt śmiały gest reportera poderwał się z miejsca.

Zatrzymał go jednak Alvarez.

— Zostaw! rzekł uspokajając po ojcowsku. Wiesz przecież, że Ewa to porządna i poważna dziewczyna; nieraz ci już tłómaczyła, że zawód jej wymaga tego, by czasem poflirtować z gośćmi. Ciebie kocha, prawda? Wiesz o tem dobrze, cóż ci więc szkodzi, że jakieś ... deklamują jej romanse, z których śmieje się w gruncie rzeczy? Widzisz ..., że kpi sobie z tego.

— Widzę, że się widzieczy! rzekł ze złością wzgardzony kochanek.

... sądząc, że rozsądnie będzie przez zapędy rozflirtowanego Teddy, podniósł ... rzuciwszy na stół sztukę złota.

— Dzięki piękna dziewczątko za twoje wina, ... dobre i świeże, i do widzenia! rzekł z uśmiechem.

— Do widzenia, moja miła! rzucił Teddy, na dobre rozamorowany do pięknej dziewczyny, która śmiała się szczerze, ukazując przy tem zdrowe, mocne zęby. Do widzenia... i to wkrótce!

Morenos puścił przed siebie reportera, zobaczył bowiem jak Dick podnosi się w groźnej postawie, zaciskając z wściekłości swe ogromne żylaste pięści.

I powóz ruszył z miejsca, uwożąc rozplomienionego miłosnym zapałem Teddy, który przesyłał jeszcze z daleka czułe pocałunki rozbawionej przygodą Ewie.

Automobil posuwał się z trudem po krętej drodze, tańcząc i podskakując.

Wzdłuż wąskiej drogi biegł mały dość gęsty las.

Nagle, przed automobilem, który musiał zwolnić biegu skutkiem przecinających drogę belek, wyłoniła się z zarośli grupa jeźdźców na cudnych smukłych koniach. I stanęli naprzeciw pojazdu, zagradzając drogę.

Skierowując broń w stronę podróżnych wołali:

— Stać! Ręce w górę!

— Szofer posłusznie zatrzymał samochód, a Morenos i Teddy wysiedli.

Siedzący na koniu młody człowiek, którego dolną część twarzy zakrywał szeroki welon, wysoki smukły, cudowny w ruchu, harmonijny w proporcyach, zażądał od obu podróżnych poddania się, dorzucając, że będą wypuszczeni za wykupem, którego wysokość sam naznaczy.

Książę de Villares siląc się na pewną wyniosłość, napisał parę słów w notesie, wydarł zeń kartkę i wskazując na szofera zapytał:

— A ten człowiek czy wolny?

EKONOMISTA.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 9 kwietnia.

Ruch na giełdzie dzisiejszej był bardzo słaby. W papierach lokacyjnych nie było żadnych obrotów. Z akcyi bankowych kupowano Bank przemysłowy po 535, zaś w Krakowie kurs wynosił 515.

W akcyach przemysłowych nadal stagnacya, obroty ograniczyły się do kilkunastu transakcyi chodorowskich, które z początkowego kursu 2350 spadły stopniowo na 2300.

Waluty zagraniczne podrożały, dolary płacono 804, (w Warszawie 808), dewizę na Nowy Jork 800, lei rum. drobne po 11, za dewizę na Bukareszt żądano 12.25, ofiarowano tylko 12.10.

Tendencya w walutach zwyżkowa, w akcyach przemysłowych zniżkowa, usposobienie bardzo słabe.

Z LWOWSKIEJ GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 10 kwietnia.

Na wczorajszej lwowskiej giełdzie nieoficyalnej panował z powodu soboty ruch słaby, dopiero pod wieczór sytuacya nieco się ożywiła. Dolary amerykańskie notowano 800—810, jedynki i dwójki 775—780, kanadyjskie 645—650, jedynki i dwójki 600—605, marki niemieckie tysiączki 13.30 do 13.35, setki 12.70—12.80, drobne 12—12.05, leje 11.80—11.90, drobne 11, franki 60—63, korony czeskie 10.70—10.80, drobne 9.50—9.55, korony austryackie, tysiączki 2000—2100, setki 130—135, 50 55—60, 20 80—82 fen., 10 70—72 fen., ruble pięciosetki 3.40—3.60, setki 3.80—4, jedynki 1.20 do 1.25, trójki 1.35—1.40, piątki 1.50—1.60, dziesiątki 1.70—1.80, 25 2—2.10, karbowańce 5.50—6, hrywny 7.50—7.80, dumskie 75—80, a 250 40—45.

Złoto: 20-koronówki aoustryackie 2975—3025, 20-markówki niem. 3500—3550, 20-frankówki francuskie 2920—2950, 10-rublówki 3750—3800, dolary 750—760.

Srebro: Korony austryackie 46—46.50, guldeny 110—112, ruble 170—175, kopiejki 60—62, odlary 400—420.

KRAKOWSKA CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 9. kwietnia.

Papiery lokacyjne: transakcye: Polski Bank przemysłowy I—IV 500—515, Polskie tow. handl. I—III 925—975, Impex 570—590, Polski Glob 1500—1700, Żegluga polska 625—650, Warszaw. Ska akc. parowozów I em. 8750 Warszaw. Ska akc. parowozów II. em. 7000. T. P. G. 7150—7200, Polska Nafta 3250—3300, Elektrownia w Sierszy III em. 1750—1700.

Waluty i dewizy.

	Waluty		Czeki	
	żądano	poszuk.	żądano	poszuk.
Korony austryackie	115·—	120·—	122·—	127·—
Korony czesko-słowac.	10·—	11·—	10·75	11·75
Franki francuskie	56·—	59·—	58·—	60·—
Dolary St. Zjednocz.	77[illegible]·—	809·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	10·—	11·—	—·—	—·—
Liry włoskie	28·—	32·—	30·—	34·—
Marki niemieckie	12·—	13·—	13·—	14·
Franki szwajcarskie	—·—	—·—	135·—	150·—

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 10. kwietnia.

(Telef.) (s) Po całotygodniowej depresyi wczorajsze zebranie giełdy przyniosło większe zainteresowanie, które znalazło wyraz w szeregu transakcyi dokonanych po wyższych kursach. Specyalnie podkreślić należy zwiększenie się zleceń kupna co umożliwia transakcyę lepszej sprzedaży bez obniżenia kursów. Zwyżka specyalna nastąpiła w akcyach Polskiej Nafty (w sztukach) kupowanych po kursie 3250. TPG, które po dłuższym okresie za stoju poszukiwane były po kursie 1200. Małą zwyżkę wykazują również parowozy Trzebinia-żelazo, PTH i Impex. Poza giełdą oficyalną w akcyach i w walutach bez zmiany.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 kwietnia.

(Telef.) (m) Na wczorajszej giełdzie warszawskiej dla papierów dywidendowych sytuacya była niezmieniona. Listy zastawne ziemskie i miejskie w dużem poszukiwaniu, przy wyższych kursach. Rublami nie interesowano się zupełnie. Drobne waluty bez zmiany.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 9. kwietnia.

(PAT). Początkowe kursa dewiz. Berlin 937½; Praga 785; Nowy Jork 579; Paryż 4070; Sztokholm 136.25; Madryt 8025; austr. noty kor. stempl. 0.97; Budapeszt 197.50; Bukareszt 860; Wiedeń 1.52½; Holandya 200; Londyn 2253; Medyolan 2525; Kopenhaga 104; Chrystyania 93.50; Buenos Aires 190; Zagrzeb 405; Warszawa 0.70.

Kronika sportowa.

KLUB SZERMIERZY WE LWOWIE.

Lwów, 10. kwietnia.

Należyty rozwój każdego towarzystwa sportowego rozbija się zawsze o brak dobrego trenera, któryby w fachowy sposób wykształcał początkujących sportowców, a biegłych już w pewnej gałęzi sportu umiejętnie poprawiał. Do jednych z najtrudniejszych sportów należy bezsprzecznie szermierka, która oprócz mechanicznego ćwiczenia wymaga wielkiego skupienia myśli nad przeprowadzeniem rozmaitych kombinacyi. Dlatego uzyskanie dobrego trenera jest u nas w Polsce bardzo trudne. Lwów od szeregu lat był zawsze inicyatorem rozwoju ruchu szermierczego i wszelkiemi siłami starał się trzymać prym za czasów niepodległości Polski, co też mu się udawało i udaje nadal, tak, że w tej dziedzinie sportu nie ma konkurencyi nawet w

---

— Tak, możesz mu pan powierzyć swe zlecenie — odpowiedział Syn Nocy, bo on to właśnie był dowódcą bandy.

Morenos, nieco pobladły, podał kartkę szoferowi.

— Proszę to oddać niezwłocznie mojemu szwagrowi, panu inżynierowi de Gilmore.

— Do usług — dziś wieczorem naczelny inżynier będzie go miał.

— Dziękuję ci, mój przyjacielu.

— Sługa jaśnie pana i życzę powodzenia.

— No, mój kochany, ty już naprawdę pech nam przyniesiesz! — zawołał rozbawiony Teddy. Mówić o powodzeniu w takiej opresyi! dobry sobie!

Reporter nie posiadał się z radości. Spotkanie z prawdziwymi zbójami! A on jednym z bohaterów!? Co to będzie do opowiadania w redakcyi „Mondial Press"! A w perspektywie cała serya artykułów!

„Nie ma rady, muszę zrobić odrazu sekundowe zdjęcie! Nadzwyczajne są te chłopaki! A ten ich wódz ze swym ogromnym kapeluszem i z tą czerwoną chustą, pyszny okaz!... Co za typ! coś w rodzaju Hernaniego..."

Teddy cichaczem skierował swój kodak w stronę napastników.

Lecz powstrzymało go zimne, rozkazujące spojrzenie dowódcy. I leciutkim, niedbałym ruchem odrzucił swój aparat fotograficzny z powrotem na plecy.

— O! to zupełnie nie dlatego, szeptał do ucha księciu, żebym się go bał tego ślicznego bandyty. Lecz ażeby mu nie przyszło przypadkiem na myśl skonfiskować mego kodaka! Ten olbrzym z swoim welonem i oczami jak węgle, wcale nie wzbudza zaufania... Dyabli go wiedzą, co on tam sobie kombinuje!

— Jeżeli zadowoli się tylko wykupem, wydobędziemy się z tego. Jakąkolwiek naznaczyliby sumę, będzie zapłacona, odpowiedział książę de Villares, nie mogąc oderwać oczu od skrytej napół za welonem twarzy Syna Nocy. Ale mój drogi, co tu mówić, jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę rozbójniczej bandy Tuaregów. Nie mam co do tego wątpliwości, ciągnął dalej Morenos, a twarz mu się kurczyła nerwowo.

— To bardzo romantyczne!

— Doprawdy?! Zdaje mi się, że pana to bawi? — zawołał ze złością Morenos.

— Przyznaję... przyznaję... książę panie. Jestem stworzony do takich przygód...

— W takim razie ta, której padliśmy ofiarą, przeszła chyba wszelkie pańskie oczekiwania!...

— Zechciejcie panowie podążyć za nami — odezwał się skończenie salonowym tonem młody wódz, dając swym towarzyszom ręką znak do wymarszu.

— Ach! Do nas zwrócone to wezwanie, mówił Teddy, parodyując rasynowski wiersz. Idźmy więc, idźmy w ślad tych szlachetnych rycerzy, pieszo, niestety! upokorzeni, ze spuszczonem czołem, jak niegdyś szli zwyciężeni, przykuci do rydwanu zwycięzcy.

„Co za gaduła! — myślał zirytowany Morenos. Co za lekkomyślność? Prawdziwy Francuz!"

Szli potem czas pewien w milczeniu; jeźdźcy powstrzymywali swe rumaki, by dać możność uwięzionym podążać za nimi krok w krok.

Po godzinie takiego marszu, na rozkaz dowódcy jeden z jeźdźców zeskoczył z konia, podszedł do więźniów, trzymając w ręku dwie chusty i nie mówiąc ni słowa, zabrał się do wiązania im oczu.

— Ha! ha! — syknął zgryźliwie stary Ismael, zwany Alchemikiem — dwa psy chrześcijańskie, bezwątpienia! Dobra zdobycz!

— Proszę o szacunek dla więźniów, mój mistrzu! — rzekł łagodnie ale stanowczo Syn Nocy.

I na rozkaz jego zdjęto im z oczu przepaski.

Na ustach Ismaela zaigrał złośliwy uśmiech.

Teddy rozglądał się dokoła siebie. Morenos był ponury i wściekły bezsilną wściekłością.

Teddy zdawał się zachwycony środowiskiem, w jakiem się znalazł przypadkiem.

„Ach! ta kryjówka bandytów... to ciekawe groty... zachwycające! Coraz lepiej. Ja schwytany przez tuaregów, piratów pustyni! To przepyszne! A więc panie Teddy, będziesz sobie mógł powiedzieć, jak niegdyś imperator Tytus: Dzień mój nie jest stracony! A to dopiero szałona przygoda! Ach! Doprawdy, nie posiadam się z radości!

Ismael milczał, przyprowadzony do porządku przez swego dowódcę, osoba jednak księcia nie wzbudzała w nim specyalnej sympatyi.

— Ten stary, robiący nam honory w tem zaczarowanem gniazdku, rozmyślał Teddy, to piękność iście... biblijna. Judasz Machabeusz napewne inaczej nie wyglądał. Pójdź do mnie kochany kodaku!

I znowu zwrócił swój aparat na Ismaela, który z przesadną kurtuazyą, źle pokrywającą bezdenną ironię, ofiarowywał fotel Morenosowi.

(C. d. n.)

naszej stolicy Warszawie, gdzie ruch sportowy wogóle stoi na niskim stopniu.

Ruchliwy Wydział Klubu szermierzy w zeszłym roku zebrał piękne plony swojej działalności, gdyż doprowadził do tego, że szereg dobrze zgranych szermierzy pod kierownictwem fechtmistrza Bąkowskiego przygotowany był do wyjazdu na Igrzyska Olimpijskie w Antwerpii. — Niestety, zawierucha bolszewicka przeszkodziła wystąpieniu Polsce na tych światowych igrzyskach. Przypominamy sobie piękną akademię szermierczą, urządzoną w maju we Lwowie w kasynie oficerskiem, gdzie prócz szermierzy-amatorów widzieliśmy walkę fechtmistrzów Linemana i Bąkowskiego. Późniéj lwowscy szermierze biorą gremialny udział w akademii szermierczej w Warszawie, w końcu turniej znowu we Lwowie. Tutaj następuje przerwa i zastój w dalszym rozwoju Klubu. Wojna bolszewicka zmusza wielu szermierzy do wstąpienia jako ochotników do wojska, późniéj już po wojnie brak odpowiedniego trenera powoduje martwotę w Klubie.

Po Walnem zgromadzeniu, odbytem zeszłego miesiąca, nowo obrany Wydział postanowił ten zastój przerwać i pchnąć szermierkę naprzód.

W tym celu agituje się za tym rycerskim sportem, ze względu na zły stan finansowy zrobiono podanie o subwencyę do Ministerstwa zdrowia, a co najważniejsze, udało się Wydziałowi zaangażować znanego już we Lwowie fechtmistrza Linemana, który jako nauczyciel w szkole kadeckiej w Łobzowie, a przeniesiony obecnie do Lwowa, przyjął zaproszenie i został równocześnie nauczycielem szermierskim w Klubie szermierzy. Pozyskanie tak dobrego i okrytego sławą fechtmistrza wpłynie silnie na rozwój Klubu.

Rozpoczęcie kursu szermierki tak dla rutynowanych już szermierzy, jak i dla początkujących, rozpocznie się już 15. kwietnia. Nauka obejmować będzie trzy działy: szermierkę na szable, florety i szpady — naturalnie tylko szkołą włoską, jako uznaną w całym świecie za najlepszą. Prócz lekcyi dla członków będzie fechtmistrz Lineman udzielał także lekcyi prywatnych dla panów i pań, gdyż jest nadzieja, że nasze panie, za przykładem zagranicy, zechcą zaznajomić się z tym pięknym i rycerskim sportem. Do pierwszego kompletu zgłosili się znani starzy szermierze lwowscy, drugi komplet utworzony został z młodych nowicyuszy. Młodzież szkół średnich mimo, że do Klubu należeć przed maturą nie może, będzie mogła korzystać z nauki szermierki po zniżonych cenach.

Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyi udziela Wydział Klubu szermierzy w poniedziałki, środy i piątki między g. 7—8 wieczorem w lokalu własnym, ul. Pańska l. 16, II. piętro.

Bliższe szczegóły afery fałszerskiej.

Wykrycie zasługą inspektora Dwornickiego.— Świetność falsyfikatów. — Nowe aresztowania.

Lwów, 10. kwietnia.

Głośna od trzech dni afera fałszerzy banknotów naszych i zagranicznych zatacza coraz szersze kręgi, a plon aresztowań dochodzi kilkunastu osób, wśród których są ludzie dotąd nieposzlakowani, jak np. właściciel zakładu graficznego „Unia" Schlösser, człowiek zamożny i znany w mieście. Wykrycie całej bez sprzecznie bardzo doniosłej afery i unieszkodliwienie szajki której zbrodnicze machinacye od lat całych przynosiły wielomilionowe szkody naszemu młodemu państwu, jest

wielką zasługą

insp. pol. Dwornickiego, który już od dawna, bo więcej niż od roku będąc na tropie szajki cały swój wolny czas wszelką energię obrócił na pochwycenie wszelkich nici, łączących tę wielką organizacyę, nie przystępując do aresztowania wcześniej zanim zdobył materyał dostateczny dla śledztwa. Insp. Dwornicki bo wiem, kierował się w tym wypadku nie często u nas przestrzeganą zasadą, że nie należy płoszyć ptaszków przedwczesnem aresztowaniem, póki się całego gniazda nie wykryje.

Jest rzeczą nader godną uwagi iż fabrykacya banknotów prowadzona przez obecnie uwięzionych rycerzy przemysłu fałszerskiego osiągnęła

znakomite rezultaty,

gdyż falsyfikaty są niemal ponad wszelką możliwość kontroli, zbliżone do oryginalnych banknotów: 1000-markówek, 100-dolarówek itd. Podrobienie ich jest tak świetne, że do rozpoznania potrzeba specyalnych rzeczoznawców, lub długiego wykształcenia, jakie zdobyło kilku lwowskich przedstawicieli bez pieczeństwa, poświęcających się specyalnie tropieniu tego rodzaju zbrodniarzy. **Jedyną rzeczą, która banknoty te niekiedy zdradza** **ją swoją fałszywość są cyfry numerowe, na których widać rozmaitość siły wyciskania, gdyż druk ich nie odbywa się jak w drukarni państwowej, jednocześnie, lecz każdą wybija się osobno.** Również niekiedy na obwódce banknotu można poznać różnicę między oryginałem a falsyfikatem.

Prócz aresztowań o których już donosiliśmy

uwięziono wczoraj jeszcze dwóch członków szajki.

Jednym jest Izak Degen, zamieszkały przy ul. pod Dębem 11, który nie biorąc udziału w fabrykacyi miał za zadanie puszczanie banknotów w obieg. Grubszym ptaszkiem jest Noe Citronenblatt, zam. przy ul. Szpitalnej 60, poważny bo 38-leni obywatel. Był on jednym z finansujących całe przedsiębiorstwo, a jest znanym jako współwłaściel składu spirytusu przy ul. Żółkiewskiej 29.

Finansista szajki.

Główną sprężyną fabrykacyi banknotów był właściciel drukarni przy ul. Kazimierzowskiej głośny tem że w r. 1918 wykryto tam fabrykacye kart cukrowych i kart na mace. Nazywa się on Goldstein, a numeratory, którymi jak się zdaje wybijano cyfry na banknotach sprawił jeszcze będąc przed kilku laty maszynistą w drukarni Goldmanna przy ul. Sykstuskiej.

Dalsze śledztwo prowadzone z niezwykłą energią i ścisłością. Niestety w interesie jego wyników leży by wiele szczegółów pozostało na razie tajemnicą.

Smutny epilog fabrykacyi aniołków.

Nielegalny stosunek. — Niepożądany owoc stosunku. — Akuszerka przy „pracy". — Lekarz-dentysta konkurentem ginekologów. — Skuteczne zabiegi dentysty i smutny tej historyi epilog.

Lwów, 10. kwietnia.

Stefania Skibówna, licząca lat 18, mieszkająca na Lewandówce, wyjechała z całą rodziną w połowie r. 1915 do Odessy. Tam niejak Józef Onyszkiewicz, wdowiec, nawiązał stosunek miłosny ze starszą siostrą Stefanii, Maryą, z którą wspólnie mieszkał. Owocem tego stosunku było dwoje dzieci. Na krótki czas przed powrotem do Lwowa, a mianowicie w sierpniu 1919. Onyszkiewicz zapałał miłością do młodszej Stefanii, przedstawiając jej, że Marya go zdradza i kocha innego.

Nagła ta miłość Onyszkiewicza ku Stefanii nie była jednak platoniczną. Obiecując się z nią ożenić, zawcześnie przywłaszczył sobie prawa małżeńskie, z których obficie korzystał jeszcze w Odessie, a także i później we Lwowie, gdzie razem mieszkali u rodziców Skibówny na Lewandówce. Niebawem poróżniwszy się z rodziną, wyprowadziła się Stefania do ciotki swej Antoniny Bajchorowej, dozorczyni domu przy ul. Domsa l. 5. Utrzymując nadal stosunek z Onyszkiewiczem, zaszła Stefania z końcem września 1920 r. w ciąże.

Smutny ten stan rzeczy zaskoczył niemile oboje tak, iż po naradzie postanowili płód spędzić raz dlatego, że Stefania wstydziła się skutków swego stosunku, a po drugie dlatego, że Onyszkiewicz nie chciał ponosić kosztów utrzymywania mającego przyjść na świat dziecka.

Celem wykonania swego zamiaru, udali się oboje do akuszerki Anny L., która zgodziła się na przeprowadzenie „operacyi" i zażądała za to 8000 mk. Ta suma jednak wydała się obojgu za wysoką, wobec czego udali się do innej akuszerki, a mianowicie do Augusty P., która ciągle „przyjeżdża z Warszawy i udziela paniom pod dyskrecyą porady" i ta oświadczyła im, że nastręczy im lekarza, który operacy dokona, a jako wynagrodzenie zażądała 2500 mk. Na poczet tej sumy złożył Onyszkiewicz 1000 mk., a następnego dnia zobowiązał się zapłacić resztę przed mającą się odbyć operacyą.

Umówionego dnia spóźniła się Stefania z przyjściem do domu akuszerki, do której zamówiony lekarz, a był lekarz-dentysta dr. P., z instrumentami, który już się był zgłosił; poszła więc następnego dnia w towarzystwie akuszerki do mieszkania lekarza P.

Przed zbadaniem lekarz mówił na osobności z akuszerką, która miała poinformować go o celu wizyty. Po tej rozmowie lekarz poczynił zabiegi, o których Stefania wyraża się, że nie wie, czy to była operacya.

W kilka dni później, a mianowicie 8. stycznia, Stefania wśród bólów w klozecie spędziła płód, o którym nie wie, czy był żywy.

Przed sądem okręgowym, jako trybunałem orzekającym odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa przeciw Stefanii Skibównej, oskarżonej o zbrodnię spędzenia płodu własnego żywota z par. 144 u. k. i Józefowi Onyszkiewczowi, Auguście P. i dr. P., oskarżonym o współwinę w zbrodni par. 5 i 144 u. k.

Obwiniona Skibówna przyznała się do winy, twierdząc że czyn spowodował lekarz w porozumieniu z akuszerką, za wiedzą i poradą ojca poronionego dziecka.

Obwiniony Józef Onyszkiewicz zaprzeczył jakoby namawiał Skibównę do spędzenia płodu a udawał się do akuszerki o poradę z powodu bólów, jakie odczuwała Skibówna z powodu upadku na torze kolejowym w Chorostkowie. W towarzystwie matki i obwinionego wyjechała Skibówna na pewnego dnia w grudniu 1920. po artykuły żywności, a wsiadając do pociągu w Chorostkowie, upadła wraz z ciężkim plecakiem na szyny i od tego czasu skarżyła się przed nim, że czuje bóle wewnątrz.

Akuszerka P. do winy się również nie poczuwa, twierdząc, że z obwinionym Onyszkiewiczem nie było wcale umowy o spędzenie płodu.

Lekarz dr. P. odpierał wszelką winę, tłumacząc, że zabieg jego był konieczny i nie mógł spowodować sam ze siebie sztucznego poronienia, gdyż takie sztuczne poronienie wymaga operacyi, której obwiniony u niej nie przeprowadził.

Po ukończeniu postępowania dowodowego, wygłosili parere lekarskie dr. Schellenberg i Hojnacki, którzy oświadczyli, że zabieg lekarski mógł wywołać spędzenie płodu, jednakowoż w tym wypadku nema dowodu.

Po wywodach prokuratora Swarzyszewskiego i obrońców dra I. Rollera i dra Macielińskiego, trybunał udał się na naradę, poczem przewodniczący radca Narolski ogłosił wyrok, skazujący Stefanię Skibówną na 3 miesiące, Onyszkiewicza na 1 rok, akuszerkę P. na 5 miesiecy i dr. P. na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem raz w tygodniu.

Obrońcy wnieśli zażalenie nieważności.

L. 779/1921.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia stałej

posady lekarza salinarnego przy Zarządzie państwowej żupy solnej w Kosowie,

ogłasza się niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do 31 maja 1921.

Do tej posady są początkowo przywiązane pobory X. klasy rangi urzędników państwowych łącznie z przepisanymi dodatkami, aprowizacya o ile ta będzie przyznana dla personalu żupy solnej, ryczałt na konie, pobór materyału opałowego według normy dla urzędników salinarnych za opłatą połowy ceny zakładowej, systemizowany deputat soli, tudzież prawo do emerytury względnie zaopatrzenia wdów i sierót.

Instrukcya określająca obowiązki lekarzy salinarnych jest do przejrzenia w godzinach urzędowych w kancelaryi Zarządu państw. Żupy solnej w Kosowie.

Ubiegający się o posadę lekarza salinarnego mają wnosić podania, zaopatrzone odpowiednimi załącznikami, curriculum vitae, jako też oświadczeniem, że są obznajomieni z obowiązującą instrukcyą dla lekarzy salin wprost do Zarządu państw. Żupy solnej w Kosowie w powyżej podanym nieprzekraczalnym terminie.

Podania później wniesione lub nieodpowiadające warunkom konkursu nie zostaną uwzględnione.

Wynik konkursu zatwierdza Dyrekcya państwowych Zakładów salinarnych w Krakowie, której przysługa prawo zupełnego dowolnego wyboru między kandydatami.

Zarząd państwowej Żupy solnej.

Kosów, dnia 6 kwietnia 1921. 10996

WYDZIAŁ POWIATOWY

L. 642/21. Żywiec, dnia 30 marca 1921.

Wydział Rady powiatowej w Żywcu rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę lustratora majątków gminnych.

z terminem do wnoszenia podań do 30 kwietnia b. r.

Ubiegający się o tę posadę winni będą przedłożyć:

1. metrykę urodzenia na dowód, że nie przekroczyli 40 lat życia,

2. świadectwo zdrowia,

3. dowód ukończenia conajmniej czterech niższych klas średniego zakładu naukowego i świadectwo z egzaminu przepisanego rozp. Wydziału krajowego z 20-go maja 1898 L. 25422 dz. u. kr. Nr. 88 dla sekretarzy i kontrolorów gmin podległych ustawie z roku 1896 względnie świadectwo z egzaminu z rachunkowości państwowej wraz z dowodami znajomości administracyi gminnej,

4. oraz wykazać conajmniej 2-letnią praktykę przy władzach państwowych lub autonomicznych.

Kandydaci z praktyką przy Wydziałach powiatowych mają pierwszeństwo.

Do posady powyższej przywiązane są pobory IX. stopnia urzędników państw. z wszelkimi dodatkami.

Po dwóch latach prowizorycznej i zadowalającej służby może nastąpić stabilizacya i nadanie prawa do emerytury wedle normy państw. statutu emerytalnego.

Za prezesa Rady powiatowej
Starosta:
MIĘSOWICZ m. p.

10994

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI